Nr 64. Kraków, Sobota 18 Marca 1899. Rocznik XVIII.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 16 zł. w. a. | 8 zł. w. a. | 4 zł. w. a. | 1 zł. 35 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 70 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 35 „ |

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Słoszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12.**

**Telefonu Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesnicki. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loretta, directeur, Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

**Kraków**, 17 marca.

Przesilenie w sprawie projektu wojskowego w Niemczech zostało zażegnanem. Nastąpił kompromis pomiędzy rządem a większością parlamentu, w której centrum odgrywało główną rolę. Moralne zwycięstwo jest po stronie centrum i parlamentu. Groźba rządu, że rozwiąże parlament, okazała się płonną. Rząd musiał się cofnąć i do pewnego stopnia kapitulować; zrozumiał bowiem, że rozwiązanie parlamentu jest bronią obosieczną, a w danej chwili, kiedy budżet nieuchwalony, byłoby nader niebezpiecznem i przedłużałoby tylko przesilenie polityczne w nieskończoność, otwierając drogę do nowych zwycięstw... dla socyalnej demokracyi.

Czy warto było podejmować walkę z parlamentem i narażać się na te niebezpieczeństwa dla różnicy 7000 ludzi w projektowanem podwyższeniu prezencyjnego stanu armii. Wszak parlament zgodził się na przyjęcie znacznej części projektu rządowego i zredukował tylko, na wniosek centrum, projektowane podwyższenie efektywnego stanu armii o 7000 ludzi. Rząd przy pierwszem i drugiem czytaniu opierał się temu wnioskowi, ale w końcu uległ woli parlamentu, gdyż inaczej nie mógłby przeprowadzić całego projektu, i musiałby podjąć walkę bezużyteczną i w wynikach swych niepewną.

Niezaprzeczoną to zasługą przywódcy centrum Liebera, że tak dzielnie bronił przywilejów parlamentu. Wódz konserwatystów Levetzow oświadczył się za projektem rządowym, a przeciw zmianom, uchwalonym przez komisyę, podając za powód, że parlament nie zna się na sprawach wojskowych, więc decydować o nich może tylko rząd. Lieber zaś wykazał, że reprezentacya narodu nie jest maszyną do uchwalania tego, co rząd rozkaże, i że przedewszystkiem na parlament spada odpowiedzialność, gdy chodzi o nowe ciężary, które naród ma ponosić.

Gdyby centrum zgodziło się na wymagania rządu, pod groźbą rozwiązania stawiane, oznaczałoby to kapitulacyę parlamentu przed absolutyzmem wojskowym. Lieber do kapitulacyi tej nie dopuścił i uratował honor reprezentacyi Rzeszy niemieckiej.

Minister wojny Gossler w porozumieniu z cesarzem Wilhelmem zgodził się ostatecznie na przyjęcie wniosków komisyi i skreślenie siedmiu tysięcy ludzi, a dla ratowania pozorów, rząd zarządał tylko, aby centrum oświadczyło, że jeżeli w praktyce okaże się, że redukcya ta narusza żywotne interesy armii, to parlament później przyzna to, czego teraz odmawia. Na wniosek Liebera parlament złożył to oświadczenie, a mógł to uczynić z lekkiem sercem, gdyż, jak słusznie zauważył jeden z mówców, rezolucya Liebera zawiera tylko to, co samo przez się rozumie się, gdyż parlament nie odmawia środków na niezbędne, praktycznem doświadczeniem stwierdzone potrzeby armii.

Zaznaczyć tu w końcu winniśmy, że Koło polskie utrzymało się na bezwzględnie opozycyjnem stanowisku i wraz z ludową partyą niemiecką i wolnomślną, z socyalnymi demokratami i alzacką partyą reformy — głosowało zarówno przeciwko projektowi rządowemu, jak i przeciwko wnioskom komisyi.

W chwili, gdy to piszemy odbyło się już trzecie głosowanie nad najważniejszemi paragrafami projektu, brak jeszcze tylko ostatecznego głosowania nad całością. Ale prosta konsekwencya każe przypuszczać, że i przy tem ostatecznem głosowaniu, Koło polskie nie zmieni swej opozycyjnej postawy. Głosy Koła polskiego tym razem nie mają decydującego wpływu, ale oznaczają manifestacyę polityczną. Rodacy nasi dają przez to wyraz swemu oburzeniu i odpowiedź rządowi na ten „najnowszy“ kurs germanizacyi *à outrance*, jaki pod wpływem teroryzmu hakatystycznego, zainaugurowano w Poznańskiem, Prusach zachodnich i na Górnym Śląsku.

## Organizacya kredytu włościańskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem uchwalono bardzo ważny projekt organizacyi kredytu włościańskiego na podstawie systemu kas Reiffeisena. Sprawozdanie nasze telefoniczne uzupełniamy następującemi szczegółami komisyi, aprobowanemi przez Sejm (referent pos. Skałkowski).

Komisya rozpatrzywszy dokładnie rzecz całą przyszła do przekonania, że w naszych zwłaszcza stosunkach trzymanie się niewolnicze pierwotnych raiffeisenowskich wzorów nie byłoby wskazanem. U nas bowiem należy postępować jak najostrożniej przy zakładaniu lokalnych instytucyj kredytowych, gdyż właśnie w naszym kraju są ciągłe narzekania na złą gospodarkę w gminnych kasach pożyczkowych, które założono dla tej samej warstwy ludności, jaka ma korzystać z kas Raiffeisena. Zdaniem komisyi, powinny spółki systemu Raiffeisena nie ograniczać się na udziały minimalne, lecz żądać wpłat na udziały dlatego, że własny kapitał udziałowy jest koniecznie potrzebny dla oparcia istnienia spółki na trwałej podstawie.

Komisya sądzi, że ludność nasza pod względem oświaty postąpiła już tak daleko, że można rozpocząć akcyę tworzenia włościańskich kredytowych spółek, ale tylko przy pomocy wydziałów powiatowych. Pomoc taka — zdaniem komisyi — jest potrzebna nietylko przy zawiązaniu spółki, jak to proponuje Wydział krajowy, ale także przy wykonywaniu patronatu nad spółką. Komisya nie wątpi, że nasze reprezentacye powiatowe, które oddawna uznały poprawę włościańskich stosunków kredytowych za pierwszorzędne zadanie ekonomiczno-społeczne, wymagające współdziałania autonomicznych władz powiatowych, nie odmówią swej czynnej pomocy także w nowej, przez kraj rozpoczętej akcyi, której pomyślny rozwój ma tak wielkie znaczenie dla ludności włościańskiej. Patronat nad spółkami ma być wykonywany przez Wydział krajowy, który zorganizuje osobne biuro centralne, a w miarę potrzeby wysyłać będzie funkcyonaryuszów biura na lustracye.

W związku z patronatem jest utworzenie funduszu pożyczkowego dla spółek w sumie 1,000.000 złr., rocznemi ratami po złr. 20.000. Wydział może te raty w Banku krajowym eskontować, aby mieć do dyspozycyi potrzebną gotówkę, w miarę powstawania spółek i zgłoszeń o pożyczki. Komisya uznaje, że przez oddanie Wydziałowi patronatu spółek i utworzenie dla nich funduszu pożyczkowego, działalność na tem polu zyska trwałe podstawy. — Uznaje mianowicie komisya, że niepodobna jest wyczekiwać, aby spółki same utworzyły związek, pełniący funkcye patronatu, bo zanim spółki te zdołałyby same utworzyć taki wspólny organ, upłynąłby szereg lat. Bezpieczeństwo zaś posiadaczy wkładek oszczędności i ochrona interesów członków spółek wymaga natychmiastowej, ścisłej i dokładnej kontroli zewnętrznej, gdyż na samej tylko kontroli własnych organów spółki nie można poprzestać.

Kończąc uwagi swoje o spółkach oszczędności i pożyczek, komisya wspomina także o gminnych kasach pożyczkowych. Jeden z głównych zarzutów przeciw administracyi gminnych kas pożyczkowych, oparty na tem, że zarząd oddany jest w ręce zwierzchności gminnej, wybieranej właściwie nie do zarządu kasą, lecz do innych zadań, możnaby — zdaniem komisyi — usunąć, gdyby w osobnej ustawie krajowej zamieszczono stosowne postanowienia o wyborze zarządu i unormowaniu odpowiedniej stałej kontroli. Ingerencya zaś wyższych władz autonomicznych na administracyę tych kas jest daleko łatwiejsza, aniżeli przy spółkach raiffeisenowskich, które mogą wprawdzie poddać się nadzorowi patronatu, lecz mogą także od tego nadzoru się uchylić.

Komisya uważa przeto za potrzebne, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu rozpatrzenie sprawy gminnych kas pożyczkowych w tym kierunku, czy nie należałoby dążyć do uporządkowania tych stosunków przez wydanie osobnej ustawy.

Na rok bieżący 1899 wyznaczył wczoraj Sejm do rozporządzalności Wydziału krajowego na koszta utworzenia kuratoryi nad kasami Raiffeisena, urządzenia pierwszego kursu dla ich funkcyonaryuszów i subwencyonowanie powstających spółek 12.000 złr.

Utworzenie funduszu pożyczkowego dla kas Raiffeisena w sumie jednego miliona złr., uchwalone wczoraj bez rozpraw przez Sejm, znamionuje dobrą wolę reprezentacyi kraju, aby owe włościańskie zakłady pieniężne wspierać dostatecznie, t. j. w stosunku odpowiednim do ich ważności dla kraju.

Doniosła ta sprawa uchwaloną została przez Sejm jednomyślnie, a mowcy, którzy głos zabierali: pp. Binder ze stronnictwa krakowskiego, Wachnianin z klubu posłów ruskich i Średniawski, włościanin polski, mieli tylko wyrazy uznania gorącego dla inicyatorów wniosku, po którym kraj ma prawo spodziewać się bardzo doniosłych i bardzo pożytecznych skutków.

## Przed konferencyą pokojową.

Utrzymywany z nadzwyczajnym trudem pokój europejski posiada, jak się wyraził pewien wybitny publicysta, wszelkie cechy przykrej, pełnej oczekiwania chwili przed nadciągającą burzą. Mocarstwa pierwszorzędne, a za niemi inne państwa i nawet Stany Zjednoczone Ameryki północnej, trzymają się dziwnej zaiste logiki, sądząc, że ów pożądany pokój da się tylko wtedy utrzymać, jeśli go bronić będą coraz liczniejsze zastępy wojsk lądowych i pancerników.

Obecnie, gdy konferencya pokojowa z inicyatywy cara zebrać się ma za kilka tygodni w Hadze, uważają one poniekąd za swój obowiązek dokonywać w przyspieszonem tempie uzbrojeń i gromadzić jak największą ilość argumentów brutalnej siły, zanim rozpoczną w sposób akademicko-sentymentalny o *treuga Dei* rozprawiać w stolicy Niderlandów. Chcąc osiągnąć zamierzony skutek ministrowie wojny, lub marynarki wszystkich krajów trzymają się tej samej zasady: w odnośnych ciałach prawodawczych odzywają się najprzód do patryotyzmu przedstawicieli narodu, następnie budzą w nich uczucia obawy, wreszcie odwołują się do ich zdrowego rozsądku, który rzekomo nakazuje dalsze zbrojenia. Celem zaś tej całej suggestyi moralnej jest wymuszenie tylu a tylu milionów na pomnożenie uzbrojenia sił lądowych i morskich. Tak samo postępuje w parlamencie angielskim Goschen, w niemieckim Gossler, we francuskim Freycinet, w kongresie północnoamerykańskim Alger, a u nas Krieghammer i Welsersheimb; jedynie rosyjski minister wojny, Kuropatkin, nie potrzebuje uciekać się do takich środków, car bowiem pozwala mu czerpać pełnemi garściami pieniądze ze skarbu państwa na cele wojskowe.

Lepiej jednak, niż ogólniki, objaśni czytelnika kilka danych statystycznych, tyczących się sprawy, olbrzymiemi krokami naprzód postępujących uzbrojeń europejskich. Przytem zauważyć trzeba, iż zupełnie fałszywie uważaną bywa wojna francusko-niemiecka z 1870/71 za punkt zwrotny w zbrojeniach europejskich na wielką skalę, gdyż rozpoczęły się one rzeczywiście już po wojnie prusko-austryackiej w roku 1866, w czasie której iglicówka pruska dokonała przewrotu w taktyce wojennej, co pociągnęło za sobą także zasadnicze zmiany w ustroju armij.

Z materyału statystycznego, jaki mamy pod ręką, pokazuje się, że w roku 1869 stan prezencyjny pokojowy, o który teraz toczy się walka w parlamencie Rzeszy niemieckiej, wynosił n. p.:

| | ludzi | | ludzi |
|---|---|---|---|
| w Anglii . . . . . . | 180.000 | — teraz | 225.000 |
| w Austro-Węgrzech | 190.000 | — „ | 390.000 |
| we Francyi . . . . . | 404.000 | — „ | 603.000 |
| w Niemczech . . . . | 380.000 | — „ | 583.000 |
| w Rosyi . . . . . . | 550.000 | — „ | 1,006.000 |
| we Włoszech . . . . | 120.000 | — „ | 230.000 |

Jaki wzrost olbrzymi, nie mówiąc już o stopie wojennej! Podobne dane możnaby przytoczyć także co do wzrostu flot europejskich, rozmiary naszego artykuliku jednak nie pozwalają na to. Ograniczymy się tedy do uwagi, że tegoroczny budżet na cele marynarki angielskiej równa się 26 600.000 funtów szterlingów (prawie 640,000.000 koron), a jest wyższy o 13 milionów funtów szterlingów od budżetu z przed lat dziesięciu. Podobny stosunek zachodzi także w Rosyi i we Francyi, nie wspominając już o Niemczech, które w tym czasie stworzyły wcale pokaźną marynarkę.

Jakież tedy są widoki dla owej konferencyi pokojowej, która ma na celu obmyśleć przedewszystkiem sposoby rozbrojenia?

## Sprawy miejskie.

*(Budynek dla urzędu akcyzowego. — W sprawie wyborów do Rady miejskiej. — Zdekompletowanie Rady.)*

Zapowiedziane na godz. 5 wieczorem posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się znacznie po godz. 6, gdyż o tej porze zebrał się z wielką biedą prawnie wymagany komplet. Przewodniczył prezydent p. Friedlein.

Sekretarz prezydyalny dr. Nowicki odczytuje pisma: komitetu „Domu pracy“ z prośbą o jednorazową subwencyę w kwocie 5000 złr. celem rozszerzenia zakresu działania, dalej pisma z nadstrażnicy i strażnicy miejskiej straży akcyzowej, upraszające o podwyższenie płac i remuneracyi z przyznaniem ewentualnem prawa do emerytury. Pisma te przesłano do odnośnych sekcyj.

R. m. dr. Domański motywował nagłość sprawy nabycia domu na pomieszczenie urzędu akcyzowego i myta w Grzegórzkach. Ponieważ Rada zgodziła się sprawę tę traktować jako nagłą, przeto dr. Domański odczytał i przedłożył Radzie odnośne wnioski, które opiewają:

1) dla pomieszczenia urzędu poboru akcyzy i myta nabyć od Zofii z Kutów 1-o Sierakowskiej, 2-o Drabikowej realność l. 32 w. h. 82 w gminie Piaski *ad* Grzegórzki położoną, za sumę 2300 złr. i przylegającą do tejże realności parcelę gruntową 511/1 w ilości około 79 sążni mierzącą od Ant. Woźniakowskiego za kwotę 150 złr., czyli ogółem za sumę 2450 złr. i wydatek ten pokryć z funduszu akcyzowego; 2) do podpisania kontraktu kupna i sprzedaży deleguje się pp.: r. m. dra Stan. Domańskiego i dr. Juliana Leo.

R. m. dr. Staniszewski imieniem sekcyi III. referował o sprawie wyborów do Rady miejskiej. Wobec zmiany ustawy podatkowej uznał referent za konieczne postawić na posiedzeniu Rady wniosek nagły, dotyczący reformy regulaminu wyborczego w granicach obowiązującego statutu i przy zachowaniu systemu kuryalnego. Przy dotychczasowych wyborach były 3 kurye wyborcze, a za podstawę zaliczenia do tej lub owej kuryi służyła wysokość opłacanego przez wyborcę podatku domowo dochodowego. Obecnie domaga się referent, aby za podstawę przyjąć 5% podatek z § 7 ustawy z dnia 9-go lutego 1882 r. nr. 17 dz. p. p., a dla kuryi III. wysokość podatku zarobkowego.

Na tej podstawie oparty nowy regulamin wyborczy przedłożył referent dr. Staniszewski Radzie do uchwalenia, zawiadamiając zarazem, że niezależnie od nowego regulaminu wniesioną została petycya do Sejmu o przedłużenie mandatów radzieckich na rok jeden, aby miasto przez ten czas mogło przeprowadzić odpowiednie reformy statutowe i stworzyć podstawy do nowych wyborów. Wobec wniesionej petycyi do Sejmu, Rada miejska uchwali przedłożony regulamin wyborczy na wypadek, gdyby Sejm nie przychylił się do wniesionej petycyi.

Nad referatem dra Staniszewskiego powstała ożywiona dyskusya.

Zabierali w niej głos: pp. prof. dr. Poniklo, Birnbaum, prof. dr. Kasparek, dr. Seinfeld, dr. Kohn, dr. Styczeń, dr. Pieniązek, prof. dr. Rosenblatt i p. Bartoszewicz.

Przeciwko wnioskowi sekcyi występował tylko prof. dr. Kasparek, twierdząc, że przepisy nowego regulaminu wyborczego sprzeciwiają się wprost otwarcie i pozbawiają dawnych wyborców, ich praw do głosowania przy nowych wyborach. Wobec tego oświadcza się mowca za popieraniem petycyi o odroczenie wyborów i za zmianą statutu miejskiego, poczem dopiero możnaby ułożyć nowy regulamin, któryby nikogo w jego prawach nie skrzywdził.

Z prof. drem Kasparkiem ostro i energicznie polemizuje dr. Seinfeld, zarzucając, że myli się pod względem jurydycznym, gdyż nowy regulamin wyborczy nie stoi w żadnej sprzeczności z ustawą.

Dr. Kohn również ostro występuje przeciw wywodom prof. dra Kasparka, i oświadczając się za wnioskami komisyi, idzie jeszcze dalej, bo czyni wniosek cofnięcia petycyi do Sejmu.

---

*Artur Gruszecki.*

# SZARAŃCZA.

**Powieść współczesna.**

75 (Ciąg dalszy.)

To nadzwyczajne podniecenie religijne wyczerpywało jej siły, była bliską omdlenia z rozkoszy i czci, jednak siłą woli, w obawie, że straci z oczu Obraz Cudowny, utrzymała się przytomną.

Po skończonem nabożeństwie wyszła, niesiona tłumem pobożnych, a przeszedłszy z towarzyszkami aleją żebraków okaleczałych, jęczących, pokazujących swe rany; dostała się pomiędzy przygodne sklepy ze świętościami, obrazkami, medalikami, szkaplerzami, książkami modlitewnemi i t. d.

Przypadek zrządził, że znajome zamieszkiwały tensam hotel; weszły razem do sali jadalnej hotelu. Była zapełnioną; jedynie dzięki energii towarzyszki, Warszawianki, pani Siemiątkowskiej otrzymały stolik.

I znów ku zdziwieniu pani Maryi, nie słyszała tu, podobnie jak w drodze i w kościele innego języka jak polski, makaronizowany jedynie kiedy niekiedy przez szlachtę lichą francuzczyzną.

Uprzejma i elegancka Warszawianka objaśniała przybyłą o stanowisku społecznem i majątkowem różnych osobistości, przybyłych do Częstochowy na ten dzień uroczysty.

Nowe zdziwienie, tym razem przyjemne, że ludzie wybitni nie używali innej mowy, jak tylko pokrewnej mowie śląskiej.

Szczerze się uradowała tem nowem dla niej odkryciem.

Więc jej Adalbert nie zmarnieje, nie zginie, nie ulegnie! On znajdzie tu pomoc, pociechę, zachętę! A zostawała tak długo w błędzie... O tak! Świat nie kończy się na Niemcach!... Jednak ta chwila wyzwolenia się z przewagi niemieckiej trwała krótko, osądziła, że na kolei była z włościankami, w kościele przeważał ten sam żywioł, a tu w hotelu trafiła wyjątkowo na takie towarzystwo, bo przecież trudno przypuścić, aby promienie słońca pruskiego były niewidzialne w oddaleniu sześćdziesięciu kilometrów. Tak, omyliła się, a szkoda przyjemnego złudzenia!

Ponieważ na nieszpory jeszcze nie dzwoniono, a czas był pogodny, wyszła pani Marya z towarzyszkami na bulwary. Roiły się one postrojonemi paniami i eleganckimi panami.

Pani Marya na prawo i lewo słuchała, chcąc się przekonać o języku spacerujących. I z uśmiechem zadowolenia stwierdziła, że w ciągu całego spaceru ani razu nie posłyszała niemieckiej mowy. A więc nie łudziła się wcale, to fakt stwierdzony przez nią, że tuż za Śląskiem jest kraj również cywilizowany, strojniejszy, bardziej elegancki, bogaty, a mówiący językiem tak pogardzonym, wydrwiwanym i bezczeszczonym na Śląsku pruskim.

Wprawdzie wiedziała z nauki historyi i geografii, z gazet i pism o istnieniu Królestwa Polskiego, ale przypuszczała, że i w niem ostro, wyraźnie i jaskrawo wyróżnia się język warstw wyższych. Chwilami odczuwała takie rozczulenie dla tych pań mówiących, że chciała im w głos powiedzieć:

— Jakto i wy, takie strojne, mówicie tym językiem?

Teraz starannie ukrywała zrzuconą z siebie powłokę niemiecką i czuła się dumną ze swego pochodzenia. Ani się dziwiła, ani zastanawiała nad zmianą swych przekonań, gdyż równocześnie oddziałały na nią: dziedziczność rasowa, grunt przygotowany doznanemi od Niemców krzywdami i Częstochowa.

Był to zwrot zupełnie naturalny, a jednak pani Marya, wracająca na drugi dzień do domu, na Śląsk, gdy znów znalazła się w środowisku niemieckiem i wyraźnie uświadomiła sobie zaszłą zmianę, nabrała niezachwianego przekonania, że swe poczucie polskie zawdzięcza tylko i jedynie Częstochowie.

Z Adalbertem, z Teklą witała się po polsku i rozpytywała w tym języku o szczegóły domowe. Doznała nawet lekkiej przykrości, gdy wracający z miasta mąż wyraził swą radość z jej powrotu w języku niemieckim.

Gdy wieczorem zostali sami, rzekła:

— Mój Heniu, czy nie moglibyśmy mówić ze sobą po polsku?

Spojrzał na nią zdziwiony i zgorszony.

— A to co nowego? Chcesz, abym chleb stracił? Aby mnie okrzyczano za waryata? Nawracać się w tym wieku i zaczynać na nowo pracę na chleb codzienny, to trochę zapóźno — i dla mnie niemożliwe!

Zmieszała się, uznając słuszność słów męża, i już cicho, z pewnem wahaniem w głosie tłómaczyła się:

— Bo widzisz, sądziłam, że tak w cztery oczy możemy mówić po polsku... A to tak przyjemnie... czasami... posłyszeć język rodzinny.

— To już śmieszny sentymentalizm. Wychowaliśmy się wśród Niemców, na ich cywilizacyi, mamy chleb z ich rąk, zawdzięczamy im naszą pozycyę, stanowisko społeczne i towarzyskie... I nagle, ni stąd, ni zowąd, robić skok karkołomny! Nie, naprawdę, to nie ma sensu!

— Jednak... Czy pamiętasz Heniu? Te twoje zeszłoroczne troski, niepokoje, obawy...

— Tak, trochę przypominam sobie swoje rozdrażnienie nerwowe... ale daleko lepiej twe wyborne rozumowania i dawane mi rady.

Umilkli oboje i, po dobrej chwili, pani Marya odezwała się smutnym głosem:

— Zgrzeszyłam, to prawda!

Mężowi wydały się te słowa tak zabawnemi, że zaśmiał się głośno.

Spojrzała swemi pięknemi, wyrazistemi oczyma na niego i dodała z powagą:

— Nie śmiej się, Heniu: to robi mi przykrość... Ty mnie nie rozumiesz i Śląska nie rozumiesz, bo nie byłeś w Częstochowie!

XXXV.

Pani Marya o tyle potrafiła poskromić swą gorliwość nowonawróconej Ślązaczki, że w pokojach, na ulicy, na zebraniach zastosowywała się do przyjętych zwyczajów i mówiła po niemiecku; jednak w kuchni, na targu z przekupkami rozmawiała tylko po polsku. Tego było jej za mało, więc poza obowiązkowemi przedmiotami szkolnemi wyuczyła Adalberta czytania po polsku i wraz z nim męczyła się nad pisaniem po polsku.

— Mój Heniu, zaniedbujesz zupełnie naukę języka polskiego, a przecież on tobie, jako dziennikarzowi, jest bardzo potrzebny.

— Ile mi trzeba, tyle go umiem...

— Lecz wyjdziesz z wprawy; przynajmniej czytaj, jeśli już nie chcesz pisać.

— A wiesz, Maniu, to dobra myśl; spróbuję pisać...

— Uczmy się oboje; ciekawa jestem, kto kogo prześcignie? Dobrze, Heniu?

— Ty, ty chcesz się uczyć? Nowy kaprys...

— Nie, mój Heniu, to nie fantazya, ale poczucie obowiązku względem języka rodzinnego.

— Na tym punkcie stajesz się, Maniu, niemożliwą, ale chcesz, robi ci to przyjemność, spróbujmy się.

I kilka wieczorów z rzędu spędzili na pisaniu po polsku różnych wypracowań, a przewaga pani Maryi podnieciła ambicyę jej męża uporczywie starał się prześcignąć ją w pisaniu bez błędu. Jedyną książką, decydującą o dobroci i bezbłędności języka, był dla nich dotychczas: „Pan Tadeusz“. Nauka szła im opornie, ciężko, a sprostowanie błędów wymagało długiego czasu.

Korzystając z pogody dnia wiosennego w połowie kwietnia, wyszła pani Marya ze swym synem na spacer.

W drodze spotkała mnóstwo znajomych, a wśród nich i pana Sobolskiego, którego zatrzymała pytaniem o powód unikania ich domu. Na pytanie wystosowane po polsku, odpowiedział lekko zdziwiony w tym samym języku:

— Zbliżają się wybory na posła do Rady państwa, mam dużo zajęcia....

— Wybory dopiero w lipcu, a teraz kwiecień i słowa pana uważam za grzeczną wymówkę....

— Nie mam żadnego powodu unikać, wierz mi pani....

— W takim razie podziwiam dobroć pana i wyrozumiałość....

— Teraz nie rozumiem....

— A jednak, dla mnie rzecz jasna i zrozumiała.... Pierwszy raz przyszedł pan do nas, jako do Ślązaków; my z mężem nie chcieliśmy tego zrozumieć.... Później ten Mickiewicz, książki, bywanie u nas zniemczonych Ślązaków, rozmawianie po niemiecku ... O! teraz ja rozumiem doskonale: to było poświęcenie ze strony pana.... Nie uśmiechaj się pan niedowierzająco; teraz zrozumiałam wszystko.... (C. d. n.)

Po dłuższej dyskusyi, w której nikt nie poparł wywodów prof. dra Kasparka, Rada uchwaliła wniosek komisyi, oraz wniosek dra Kuhna, aby cofnąć petycyę o odroczenie wyborów, wniesioną do Sejmu.

Po uchwaleniu tych wniosków w sprawie przyszłych wyborów, przystąpiła Rada do właściwego porządku dziennego, to jest do uchwalania dalszego ciągu budżetu miejskiego.

Zaledwie zabrał głos r. m. Michał Chyliński, aby, jako referent omówić dział XI (Sztuka i zabytki historyczne), zaledwie mówić począł szeroko o artykule p. Estreichera w sprawie teatru, domagając się, w myśl tego artykułu zniżenia czynszu za teatr, zaledwie weszła na porządek dzienny tak długo w sekcyi IV. spoczywająca sprawa subwencyi na pomnik Tadeusza Kościuszki, gdy stwierdzono.. zdekomletowanie Rady.

Prezydent musiał około godziny 8 odroczyć obrady, choć uchwalenie budżetu jest pilne. Prezydent odraczając obrady, oświadczył, iż będzie zmuszony zwoływać Radę często, bo bardzo wiele spraw pilnych czeka i doczekać się nie może załatwienia.

# KRONIKA.

**Kraków,** 16 marca

**Piotr Chmielowski** przysłał na ręce przewodniczącego Towarzystwa uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza we Lwowie odczyt z zakresu literatury polskiej. Odczyt ten wygłosi dzisiaj w sali klubu pocztowego we Lwowie artysta dramatyczny p Wysocki.

**Prezydyum wiecu akademickiego**, który się odbył onegdaj w gmachu uniwersytetu Jagiell., komunikuje nam: Po dłuższej dyskusyi uchwalono zaznaczyć, że czasopismo *Młodość* nie jest pismem akademickiem, a tylko przedsiębiorstwem zupełnie prywatnem. Również wyrażono przekonanie, że ogół młodzieży z poglądami partyi konserwatywno-ugodowej się nie zgadza, że je potępia, a przyznaje się do zasad niepodległości narodu, wolności i postępu społecznego.

**Odczyt i koncert.** W dniu 22 marca w klubie urzędników pocztowych wygłosi p. Maurycy Sieber odczyt p. t. „Co to jest muzyka“. Treść odczytu: Co jest muzyka, muzyka u starożytnych, dzisiejsza, muzyka przyszłości, muzyka ludowa i narodowa. Odczyt połączony będzie z koncertem, w którym wezmą udział wybitne siły.

**Zapis.** Zmarły tu onegdaj hr. Karol Raczyński zapisał 150.000 złr. na budowę szpitala w Dębicy.

**„Praca“**, najstarsze Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej, obchodzić będzie uroczystość poświęcenia swego sztandaru w kościele N. P. Maryi, oraz urządzi wielki festyn w parku krakowskim dnia 7 maja b. r. Protektorat tejże uroczystości przyjął ks. biskup Puzyna.

Komitet zaprosił już panie do zbierania fantów, gdyż festyn połączony będzie z wielką loteryą fantową.

**Sprawy sądowe.** Wczorajsza rozprawa karna o zbrodnię oszustwa przez złożenie fałszywych zeznań przed sądem, zakończyła się wyrokiem zasądzającym. Trybunał skazał: Franciszka Pachońskiego na 9 miesięcy, Jędrzeja Szklarskiego na 5 miesięcy, Pawła Radwana na 5 miesięcy, Jana Kotuleckiego na 6 miesięcy i Tomasza Kotuleckiego na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Skazani zgłosili zażalenie nieważności.

Dziś przed sądem przysięgłych toczy się rozprawa karna przeciw Ludwikowi Jędrzejaszowi, kupcowi z Krakowa, o zbrodnię oszustwa.

Ludwik Jędrzejasz, wedle aktu oskarżenia sfałszował podpisy żyrantów na 12 wekslach, które eskontował w różnych instytucyach kredytowych w Krakowie, jako to: Banku galicyjskim, Banku hipotecznym, Tow. zaliczkowem i u prywatnych eskonterów.

Oskarżony, jako kupiec w Krakowie, robił początkowo dobre interesa, lecz później wskutek nieszczęśliwych rodzinnych stosunków podupadł majątkowo i ratował się pożyczkami wekslowemi. Jako żyranci podpisywali weksle Jędrzejaszowi pp. dr. Ludwik Szneider Stanisław Przybylski, Roman Midowicz, Antoni Nowiński i Roman Borowiecki. Nie wystarczyły oskarżonemu legalne pożyczki wekslowe i dlatego dopuścił się sfałszowania podpisów, sądząc, że sprawa się nie wykryje, gdyż z zupełną łatwością otrzymywał w bankach pieniądze na sfałszowane podpisy. Weksle zeskontowane przez oskarżonego, a opatrzone fałszywemi podpisami, opiewają ogółem na 3055 złr.

Manipulacya oskarżonego wyszła na jaw z początkiem 1898 r. w ten sposób, że jeden z weksli został zaprotestowany, p. Roman Midowicz spostrzegł na jednym z weksli podpis podrobiony i uczynił wspólnie z p. dr. Ludwikiem Szneidrem doniesienie karne, wskutek czego śledztwo sądowe wykryło cały szereg innych weksli, przez Jędrzejasza podrobionych.

Lwią część strat ponoszą Banki, żyranci bowiem których nazwiska oskarżony sfałszował, wnieśli zarzuty i udowodnili w sądzie, że weksli nie podpisali. Tylko małą kwotę, co do której nie wniesiono wczasie zarzutów, zapłacić musieli żyranci.

Oskarżony Jędrzejasz tłómaczy się nędzą swoją i swojej rodziny, głównie zaś niepoczytalnością umysłową w chwili, gdy dopuszczał się oszustwa. Zgnębiony kłopotami materyalnemi i epilepsyą nie zdawał sobie — twierdzi oskarżony — sprawy z tego, że fałszując podpisy popełnia zbrodnię oszustwa.

Wezwani znawcy lekarze, pp. profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Żuławski i dr. Wachholz twierdzą, że epilepsya nie sprowadza za sobą zupełnej niepoczytalności umysłowej.

Świadkowie, którzy są zarazem stronami poszkodowanemi, żądają zwrotu strat, poniesionych przez oszustwo oskarżonego.

Świadek p. Midowicz zaprzysiężony zeznaje, że Jędrzejasz sfałszował jego podpis na wekslach, zeskontowanych w Towarzystwie zaliczkowem.

Drugi świadek p. Gutowski w przeciwieństwie do zeznań p. Midowicza udowadnia, że p. Midowicz podpisał własnoręcznie weksel Jędrzejaszowi.

Trybunałowi przewodniczy radca dr. Schneider, oskarża prok. dr. Zabierzowski, broni adw. dr. Abłamowicz. — Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś wieczorem.

**Nagła śmierć.** Woźny sądowy Ludwik Radel zmarł wczoraj, dostawszy gwałtownego krwotoku. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala już nieboszczyka.

**List gończy.** Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu rozpisał list gończy za zbiegłymi: Janem Sroką i Józefem Sroką, ojcem i synem, robotnikami mularskimi, którzy, dopuściwszy się oszustwa, zniknęli, chroniąc się przed ręką sprawiedliwości, prawdopodobnie w Budapeszcie.

**„Sekcya przemyska“** krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wchodzi w życie z dniem 23 b. m. Szefem instytucyi będzie p. Dyonizy Toth, jego zastępcą p. Ludwik Haniszewski, kasyerem hr Poniński, buchalterem p. Gustaw Podwyszyński. Lokale biura wynajęto przy trakcie lwowskim, w domu fotografa, p. Hennera Niezależnie od tej reprezentacyi będzie i nadal utrzymywaną agencya, którą prowadzi dr Władysław Bogdański.

**Samobójstwo posła Wiktora.** Obszerne depesze przyniosły nam już wczoraj wiadomość, że poseł Wiktor odebrał sobie życie w Berlinie. Co było przyczyną targnięcia się na życie swoje człowieka młodego, dotychczas nie wiadomo. *Kuryer Lwowski* donosi, że przyczyną samobójstwa miała być szulerka we Lwowie i Wiedniu, gdzie ś. p. Wiktor grywał w różnych kasynach i przegrywał krocie. Opowiadają także we Lwowie, że zrujnowały zmarłego także spekulacye naftowe, a kopalnie, jakie posiadał, nie odpowiadały jego przewidywaniom. Podpisał także — jak pisze *Kuryer Lwowski* — dużo weksli swego szwagra ś. p. Franciszka Jędrzejowicza, po którego śmierci znalazł się w bardzo trudnych warunkach. Zmarły udał się był do Berlina, aby sprzedać tę jeszcze niewielką kopalnię nafty, jaką posiadał. Widocznie nie mógł tam znaleść nabywcy na swoją kopalnię.

*Fremdenblatt* donosi: Przeszłego tygodnia przybył Wiktor do Lwowa i chciał sprzedać szyb naftowy „Arklow“. Żądał sumę 600.000, a dawano mu tylko 400.000 złr. Przed kilku miesiącami był by z pewnością otrzymał żądaną sumę, ale teraz zmieniła się ogromnie wartość przedsiębiorstw nafciarskich, od czasu wypadków w galicyjskiej Kasie oszczędności. Wiktor znajdował się zapewne z tych powodów w przykrych stosunkach finansowych, które chciał rozwiązać — jak przypuszczają — w Berlinie. Widocznie mu się to nie udało i dlatego popełnił samobójstwo.

Józef Wiktor należał do młodszej generacyi polityków konserwatywnych. W życiu publicznem brał udział od lat kilku; do Sejmu posłował z kuryi włościańskiej powiatu liskiego, posłem do Rady państwa został w r. 1897 z kuryi włościańskiej Sanok Brzozów Lisko. Uniwersytet skończył we Lwowie. Ożenił się z bogatą dziedziczką majątku w Czudźcu, panną Wasilewską, siostrą pani Franciszkowej Jędrzejowiczowej. W sferach towarzyskich był ogólnie lubiany i zwany powszechnie „pięknym Wiktorem“ — był bowiem bardzo przystojny.

**„Boże caria chrani“.** Z takiemi napisami reklamy rozrzuca po Galicyi fabryka czekolady Sneharda. Produktów tego czciciela prawosławia nie należy kupować, a kupcy nasi powinni towar jego fabryki wyrzucić z swych handlów.

**Z Czytelni akademickiej lwowskiej.** Na wiadomość o brutalnym czynie despotyzmu moskiewskiego, którego ofiarą padła czwarta część kształcącej się młodzieży polskiej w wyższych zakładach naukowych warszawskich, uchwalił wydział Czytelni akademickiej, jako Stowarzyszenia reprezentującego ogół akademickiej młodzieży lwowskiej, na posiedzeniu z dnia 16 b. m.: 1) Wyrazić najżywsze współczucie nieszczęśliwym kolegom. 2) Zwrócić się do ogółu z odezwą w celu zapewnienia im doraźnej pomocy w drodze powszechnych składek. 3) Postarać się o zawiązanie szerszego komitetu, któryby zajął się losem wydalonych.

**Krajowy turniej szermierzy**, który się odbędzie we Lwowie w dniach 12—16 kwietnia, obudził żywe zainteresowanie u miłośników szermierki. — We wszystkich towarzystwach i klubach szermierzy członkowie ćwiczą z niebywałą gorliwością, aby przygotować się do zapasów turnieju. Wybitne osobistości Lwowa przysłały komitetowi nagrody honorowe, a i panie postanowiły przyczynić się do uświetnienia turnieju, ofiarując „nagrodę dam“ dla zwycięzcy.

Zgłoszenia należy przesyłać na ręce sekretarza komitetu dr. K. Moszyńskiego (Lwów, Pełczyńska l. 1), najpóźniej do 3 kwietnia b. r.

**Zmarli.** Henryk Eckhardt de Eckhardtsburg, emerytowany naczelnik sądu, przeżywszy lat 56. zmarł w Krakowie.

Józef Krzyżanowski, długoletni chorąży „Sokoła“ lwowskiego, zmarł onegdaj.

**Dla pielgrzymów do Kalwaryi** dyrekcya kolei północnej znacznie zniżyła ceny jazdy. Bilety są powrotne i ważne na 8 dni. Bliższe szczegóły zawarte są w afiszowanych obwieszczeniach.

**W Kulikowie** spłonęła onegdaj doszczętnie cerkiew.

**W Szczakowy** odbędzie się w sobotę 18 b. m. przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczono na budowę kościoła tamże. Amatorzy odegrają komedyę Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał“ i „Pomyłkę pana Gambinета“ Mailhaca i Halevy'ego.

**W Zakopanem** z bezpłatnej wypożyczalni książek Tow. „Szkoły ludowej“ wypożyczyło od dnia 9 października 1898 do dnia 19 lutego 1899 r. 745 czytelników 915 książek. Zaznaczyć wypada, iż z powodów niezależnych od zarządu, bezpłatna wypożyczalnia książek przez miesiąc nie funkcyonowała. Jak lud chętnie czyta, jeżeli książki daje mu się dobre, świadczą zwyż wspomniane cyfry z wydanych czytelnikom książek. Z bezpłatnej wypożyczalni książek korzystają górale, rzemieślnicy i dzieci.

**Na warszawsko-wiedeńskim** szlaku kolejowym zdarzył się smutny wypadek nocy onegdajszej. Na 3 wiorście od stacyi Warszawa stał pociąg towarowy, złożony z 60 wagonów, naładowanych węglem. W tymże czasie najechał nań parowóz całą siłą pary i spowodował uderzenie tak silne, że i parowóz i wagony węglowe uległy uszkodzeniu. Nie obyło się i bez ofiar w ludziach. — Największy szwank odniósł smarownik Bronisław Dunowski, któremu pękła czaszka. Konduktor pociągu towarowego, Franciszek Ludwiński, zraniony został w głowę i klatkę piersiową. Obu rannych odwieziono do Warszawy i odstawiono do szpitala Dzieciątka Jezus.

**W Łodzi** wydarzył się straszny wypadek. Jakiś młody mężczyzna wyskoczył z wagonu tramwaju elektrycznego, obszedł go dokoła i szybkim krokiem podążył na drugą stronę ulicy. Zamyślony nie spostrzegł nadjeżdżającego z drugiej strony pociągu tramwajowego i dostał się pod koła maszyny. W jednej chwili dał się słyszeć krzyk straszny; potem na chwilę wszystko umilkło — poczem znów w wagonie powstał ogromny popłoch, bo tramwaj wykoleił się i dojechał do samego rynsztoka. Światła w wagonie pogasły. Pociąg tramwajowy wstrzymano i poczęto szukać nieszczęśliwego przejechanego. Pod pierwszym wagonem nie było go wcale. Znaleziono tylko nogi obcięte. Dalej — pod drugim wagonem leżała bezkształtna masa ciała. Wydobyto ją, a z biletów wizytowych przekonała się policya, że przejechany nazywał się Józef Rosencweig.

**Pożar fabryki.** Przedwczoraj spaliła się doszczętnie w Łodzi fabryka materyj wełnianych Teodora Tietzena, zatrudniająca przeszło 100 robotników. Ogień wszczął się na trzeciem piętrze, lecz skutkiem wiatru objął cały budynek, a rozszerzał się tak gwałtownie, że chwilowo była obawa, by nie zajęły się pobliskie fabryki Kohna, Kindermanna, Benicha i inne. Ogień trwał 12 godzin, wszystkie straże ogniowe i robotnicy pracowali nad gaszeniem. Budynki i maszyny były asekurowane w Towarzystwie petersburskiem, straty jednak obliczają na 200.000 rubli.

**Pojedynek** pomiędzy posłem Józefem Sandorem a adwokatem dr. Aurelim Varadim odbył się w Koloszwarze. Powodem pojedynku była rozszerzana przez Varadiego wiadomość o wystąpieniu Sandora z partyi liberalnej. Pojedynek odbył się na pistolety. Varadi strzelił pierwszy, ale chybił, Sandor nie zrobił wcale użytku z broni.

**Na balu.** W Dunkierce, na publicznym maskowym balu, młody, 27-letni mężczyzna, nazwiskiem Follet, po odtańczeniu jednej figury, odprowadził swą tancerkę na miejsce i w chwili, gdy się jej kłaniał, dziękując, padł przeszyty sztyletem jakiegoś zamaskowanego uczestnika balu. Morderca w tej chwili zrzucił maskę i zawołał do otoczenia: „Moje dziecko jest pomszczone“. Zabójca jest teściem Follete'a i nazywa się Zeglers, a powodem tej strasznej zemsty było przegranie procesu rozwodowego jego córki, a żony Follete'a, która wyrokiem sądu musiała mu oddać jego dwuletniego synka.

**Trzęsienie ziemi** dało się uczuć wczoraj o g. 7 m. 15 rano w Zadarze.

**Emil Erckman**, zmarły w Luneville pisarz francuski, urodził się w roku 1822 w Pfalzburgu, gdzie też uczęszczał do szkół. Ukończywszy w Paryżu nauki na wydziale prawnym, powrócił do miasta rodzinnego, gdzie poznał młodszego o cztery lata Aleksandra Chatriana, z którym zawarł ścisłą przyjaźń. Od r. 1848 pisali do spółki, a długo bardzo publiczność sądziła, że Erckman Chatrian jest nazwiskiem jednej osoby. Pierwszym ich większym utworem był *„L'illustre docteur Mathéus“*, który pojawił się w roku 1859. Pisali także dla sceny; pomiędzy innemi utworami zwróciła na siebie uwagę sztuka p. t. „Polski żyd“. Około 1880 roku rozeszli się obaj pisarze w niezgodzie, a w roku 1890 zmarł Chatrian.

**Żoną gubernatora Krety**, ks. Jerzego greckiego, zostać ma druga córka księcia Walii, księżniczka Wiktorya. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że powodem najświeższego pobytu księżnej Walii w Atenach była sprawa zamierzonego małżeństwa.

### Ze Stowarzyszeń.

= **Klub prawników w Krakowie** przypomina członkom swoim, że ogólne zgromadzenie członków tegoż klubu odbędzie się dnia 21 b. m. o godz. 7 wieczorem.

= **Zgromadzenie delegatów Tow. urzędników pocztowych**, które wczoraj we Lwowie rozpoczęło swe obrady, udzieliło absolutoryum z rachunków swemu wydziałowi. Rok ubiegły pod względem finansowym był normalny; majątek Towarzystwa zwiększył się o 14 000 złr. Członków było 2.209 z 10.249 udziałami. W roku zeszłym wypłacił wydział centralny na zapomogi stałe i czasowe 64.268 złr. 61 ct., na datki jednorazowe 983 złr., razem 68.251 złr. 71 ct. Obdzielonych zapomogami było osób 779, t. j. 249 emerytów, 463 wdów i 37 sierót.

Fundusz żelazny Towarzystwa wynosi 435.550 złr.; fundusz dyspozycyjny 29.441 złr. 65 ct.; fundusz rezerwowy 221.036 złr. ogółem więc majątek Towarzystwa w dziale zapomogi stałej wynosi 676.028 złr. 46 ct. Oprócz tego posiada jeszcze Towarzystwo fundusz pogrzebowy (2.029 złr. 94 ct.), fundusz posagowy im. Stefana Zamoyskiego (6.051 złr. 88 ct.), depozyta w fundacyi posagowej (600 złr.), fundusz stypendyjny im. R. Makarewicza (3.315 złr. 1 ct.), fundusz zapomogowy im. Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego (1.149 złr. 84 ct.), fundusz bursy im. Jerzego hr. Borkowskiego (4.543 złr. 53 ct.) i fundusz zapomóg doraźnych (24.989 złr. 4 ct.), tak, że razem majątek wszystkich funduszów Towarzystwa wynosi 719.157 złr. 42 ct.

W ciągu swego istnienia wydało Towarzystwo na zapomogi 769.372 złr. 42 ct.

= **Polsko-akademickie Stow. „Ognisko“ w Wiedniu** ogłasza: Znaczna większość dłużników funduszu pożyczkowego Stowarzyszenia nie poczuwa się, mimo wielokrotnych upomnień pisemnych, do obowiązku zwrócenia udzielanych im w czasie pobytu na wyższych zakładach naukowych w Wiedniu pożyczek. Smutnym tym objawem spowodowana komisya pożyczkowa Stowarzyszenia „Ogniska“ postanowiła w tegorocznem, drukowanem sprawozdaniu wymienić nazwiska dłużników, lekceważących swe obowiązki, następnie zaś sprawę poruczyć adwokatowi. Dłużnicy, którzy nie chcą, by ich nazwiska umieszczone były na spisie, zechcą zwrócić swe długi najdalej do końca maja b. r. pod adresem: „Ognisko“, Wien, IX. Sechsschimmelgasse 16.

= **Walne zgromadzenie** członków Stowarzyszenia „Czytelnia dla kobiet“ w Krakowie odbędzie się w poniedziałek o g. dz. 6 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Szpitalnej l. 7, I piętro. W razie niekompletu następne w godzinę później. O liczne zebranie się uprasza Szan członków.

**Mianowania.** Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie przeniosła asystenta pocztowego Wincentego Zimnala z Oświęcima do Krakowa.

**Konkursy.** Rada szkolna okręgowa w Łańcucie ogłasza konkurs na: 3 posady katechtów obrz. łac., 5 posad kierowników szkół, 8 posad nauczycieli samoistnych i 8 posad nauczycieli (nauczycielek) młodszych. Podania wnosić należy do 31 marca b. r.

Rada szkolna okręgowa w Żółkwi ogłasza konkurs na: 1 posadę nauczyciela kierującego, 9 posad nauczycieli młodszych i 27 posad nauczycieli samoistnych. Podania do 5 kwietnia b. r.

Rada szkolna w Złoczowie ogłasza konkurs na: 7 posad nauczycieli (nauczycielek) młodszych i 26 posad nauczycieli (nauczycielek). Podania do 31 marca b. r.

Rada szkolna okręgowa w Stryju ogłasza konkurs na: 26 posad nauczycieli (nauczycielek) młodszych. Podania do 2 kwietnia b. r.

Rada szkolna okręgowa w Kossowie ogłasza konkurs na: 4 posady katechetów, 1 posadę nauczyciela rel. mojż., 1 posadę nauczyciela starszego, 5 posad nauczycieli młodszych i 8 posad nauczycieli samoistnych. Podania do 31 marca b. r.

Rada szkolna okręgowa w Jaśle ogłasza konkurs na: 1 posadę katechety, 1 posadę nauczyciela rel. mojż., 7 posad nauczycieli (nauczycielek) młodszych i 8 posad nauczycieli (nauczycielek) w szkołach 1 klasowych. Podania do 15 kwietnia b. r.

**Upadłości.** Sąd obwodowy, jako handlowy w Wadowicach, ogłasza wdrożone postępowanie konkursowe do majątku Markusa Silbersteina, złotnika w Biały zamieszkałego. Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Romuald Medwicz, radca sądu krajowego w Biały, tymczasowym zaś zawiadowcą masy adw. dr. Maurycy Aronsohn w Biały, ze substytucyą adw. dr. M. Plesnera w Biały. Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd, lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania wydziału wierzycieli, wyznacza się termin na dzień 30 marca b. r. o godzinie 10 przed południem w biurze komisarza konkursowego, na którym stawić się mają wierzyciele z dokumentami, roszczenia ich wykazującymi.

**Dochód z rautu artystycznego** słuchaczek kursów im. Baranieckiego, który odbył się dnia 15 stycznia b. r., na korzyść oddziału artystycznego, wynosi brutto 874 złr. 37 ct. 10 fenig.

Datki pieniężne na cele powyższej zabawy raczyli łaskawie złożyć: po 10 złr.: hr. Branicka, Witołd Bochenek, hr. Antoniowa Potocka, Zdzisław hr. Tarnowski; po 5 złr: Kotarbińska Józefowa; prof. Pareńska Eliza 3 złr., dr. Leon Kryński 2 złr., Róża Krasicka 2 złr. 50 ct.

Dochód z wieczorku na korzyść Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczek kursów im. Baranieckiego, który się odbył dnia 8 lutego b. r., wynosi brutto 756 złr. 89 ct. Datki na cel powyższy raczyli łaskawie nadesłać: po 15 złr: Rostafińska Józefowa; po 10 złr.: Karolowa Englischowa, Feillowa Antoniowa z Woli, Fronczowa Anastazowa, Kwiatkowska Janowa, Młodziejewska Walentyna, Małkowska Władysławowa; po 6 złr.: Bochеńska Eliza Z. Kruszewska, Sokołowska Maryanowa, prof. Żorawski; po 5 złr.: Brzozowska Karolowa, Buckiewiczowa Józefa, Federowiczowa Janowa, dr. Hordyński Zdzisław, Hupkowa Marya, Kernowa Ludwika, Kleczyńska Józefowa, Kohnowa Maksymilianowa, Koziańska Antoniowa, Küester Anna, Lisowska Władysławowa, Małachowska Leonida, Wodzinowska Wincentowa, Żmigrodzki Michał; po 3 złr.: Cieczkowska, Krasicka Róża, Rosnerowa Aleksandrowa; prof. Alojzy Szarłowski 2 złr., Karpiński Stanisław 1 złr.

Za datki te słuchaczki kursów składają wyrazy podziękowania, jakoteż tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia której z powyższych zabaw. **Aurelia Pruszyńska.**

**Z kalendarza.** W piątek 17 marca: Gertrudy p. i Patrycego b.; w sobotę 18 marca: Aleksandra i Edwarda m.

Wschód słońca o g. 5 m. 46, zachód o g. 5 m. 49; długość dnia g. 12 m. 3.

### Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 18 marca: „Koledzy szkolni“, komedya w 4 aktach Ludw. Fuldy (nowość).

W niedzielę 19 marca: „Śpiący rycerze“, fantazya w 5 odsłonach S. Friedberga.

# TEATR.

*„Kwiat pleśni“, nokturn starego zamczyska w 1 akcie, napisał Maciej Szukiewicz. — „Trzy dusze“, dramat w 1 akcie, napisał Jan Sten.*

Autor granej u nas niedawno z powodzeniem „Ułudy“, p. Maciej Szukiewicz, świeżym i bujnym talentem swym, uprawniał nas do przypuszczeń, że w jego osobie przybywa teatrowi polskiemu wybitna siła, po której wiele spodziewać się można. Na wrażliwą atoli twórczość jego, która nie miała czasu oprzeć się jeszcze dostatecznie o realny grunt życiowy, wionęła zaraźliwa fala obłędu symbolistyczno mistycznego, pod którego wpływem obdarzył nas dziwolągiem dramatycznym. „Kwiat pleśni“, dla którego sam autor musiał stworzyć nowe nazwanie, ma być „nokturnem starego zamczyska“, a jest tylko niezrozumiałą dla zwykłych śmiertelników, obdarzonych zdrowem pojęciem i rozsądkiem, symbolistyczną fantazyą bez treści, wiązanką obrazowych epizodów, ilustrowanych ponurem romantycznem tłem starego zamczyska, światłem błyskawic, szumem wichru i niezbadanem charczeniem. Akcyę a raczej bieg myśli autora uosabiają trzy postacie: starzec, jego córka, będąca panią zamku i podróżny. W jakim do siebie pozostają te trzy osoby stosunku i czego chcą wzajem od siebie, tego niepodobna dociec z chaosu splątanych zdań pisanych, niby poetycznym, ale wysoce niezrozumiałym stylem, przeładowanym wyrażeniami i zwrotami ze słownika dekadentów.

Po długiej i nużącej rozmowie starca z dziewicą, akcyę zastępuje burza, wśród której wstępuje w progi zamczyska jakiś oczekiwany gorąco przez dziewicę nieznajomy gość, który kładzie na ustach jej pocałunek i tem dotknięciem zabija ją. Następnie ów rycerz „przybywający z za siódmej góry i z za siódmej wody“ znika za drzwiami, a do komnaty wraca starzec, rzuca się w rozpaczy na zwłoki dziewicy, leżące na katafalku, poczem wychodzi na dwór, aby znaleść śmierć od pioruna.

Prześliczna dekoracya pędzla p. Spitziara, wyobrająca komnatę średniowiecznego zamczyska, skupiła na sobie zainteresowanie widzów, jako prawdziwe i godne uznania dzieło sztuki. Obok tego na podniesienie zasłużyła strona techniczna, tj. wyborne inscenowanie efektów scenicznych których zadaniem było wywołać ten „nastrój“. Cel ten osiągnięty też został przez autora w zupełności. Nastrój był, ale wobec tego, że tegoż samego wieczora na zakończenie przedstawienia danem było „Wnętrze“ Maeterlinka, rzecz czysto „nastrojowa“, ale w niezmiernie artystyczny sposób podana, nastrój „Kwiatu pleśni“ wydał się tylko naśladowaniem belgijskiego pisarza.

W wykonaniu „nokturnu starego zamczyska“ wzięli udział: p. Solski, jako starzec, p. Bednarzewska, jak dziewica i podróżny w osobie p. Zawadzkiego. Artyści ci, nie mając pola do gry, skazani byli na artystyczne cieniowanie pięknych, ale mało zrozumiałych zdań i przenośni dziwacznego utworu, który trudno zaliczyć do trwałych dorobków naszego dramatycznego repertoaru.

Po zapadnięciu zasłony wręczono autorowi wieniec cierniowy z żałobnemi szarfami.

Drugą nowością wczorajszego wieczoru był jednoaktowy dramat Jana Stena p. t. „Trzy dusze“. I tutaj trzy tylko osoby wypełniają akcyę, utrzymaną w ponurym nastroju, ale rzecz trzymana jest w tonie realnym i zrozumiałym. Zofia Karska, żona zamożnego obywatela ziemskiego, opuściwszy potajemnie dom męża, znalazła się ze swym kochankiem Andrzejem Turwiczem na poddaszu Paryża. On jest dziennikarzem, a skromne zarobki nie są w stanie wystarczyć na utrzymanie obojga. Ona, pełna poświęcenia i zaparcia się siebie i potrzeb, łagodzi słodyczą charakteru ciężką dolę. Z toku rozwlekłych i nużących rozmów obojga kochanków dowiadujemy się, że zbliżyła ich do siebie gorąca miłość. Andrzej zapewnia Zofię tak usilnie i tak często o tej swej miłości, że aż nasuwa się wątpliwość, czy wynurzenia jego są szczere i prawdziwe. W nieobecności Andrzeja do mieszkania ich wchodzi Jan Karski, zdradzony mąż, który po całej Europie szukał wiarołomnej Zofii. Zamiast tragicznego wybuchu usiłuje on namową i perswazyą nakłonić Zofię do powrotu pod dach rodzinny, ona atoli wyznaje mu, że to niemożliwe, bo kocha Andrzeja i nietylko jego samego. Rozmowy tej wysłuchał Andrzej, który niespodziewanie wrócił. Rzuca on Zofii słowa: „On Cię więcej kochał“ i wychodzi. Za drzwiami słychać strzał, który pozwala się domyślać, że Andrzej odebrał sobie życie.

Konflikt dramatyczny w tym utworze jest silny, ponure wrażenie, mające przygotować widza do tragicznego zakończenia, towarzyszy wszystkim scenom sztuki, ale sytuacya nie jest postawioną tak jasno, aby w umyśle nie pozostawały wątpliwości co do konieczności następstw, wprowadzonych przez autora. Stąd sztuka robi wrażenie tendencyjnego utworu nastrojowego, który nie tłómaczy się jasno koniecznością sytuacyi i psychologicznym rozwojem charakterów.

Zofię odegrała bardzo artystycznie i z ciepłem serdecznego uczucia p. Siemaszkowa, obok której jasno zarysował postać kochającego męża p. Zawadzki, dając roli zdradzonego męża głębszy podkład akcentów szczerości. Andrzejem był p. Mielewski.

Widowiska dopełniło „Wnętrze“ Maeterlincka.

Znaczna część uczestników wczorajszego seansu modernistycznego w teatrze opuściła teatr, uleczona z chorobliwego obłędu. *W. Pr.*

# Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z ruchu wydawniczego w Wielkopolsce.** Minęły czasy, kiedy to Żupański imponował swemi wydawnictwami. Dziś w zaborze pruskim handel i przemysł polski rozwija się, ale na polu księgarstwa coraz większy zastój. Gdy tej firmy zabrakło, drukuje się tam wogóle mało, a z rzeczy poważnych prawie wcale nic.

Smutny to zapewne skutek ucisku, ale właśnie ożywiony ruch na tem polu byłby silną bronią w walce z germanizmem. W czasach ostatnich książka ze stemplem poznańskim należy do rzadkości. Ściśle biorąc, prawie jeden tylko prof. K. Kozłowski coś jeszcze od czasu do czasu tam wydaje. Album wojska polskiego, ozdobne wydanie królów polskich, piękna heliograwura z obrazu Siemiradzkiego „Chopin u Radziwiłła“ i kilka dzieł poważniejszych — to jego zasługa.

Świeżo wyszedł z druku w drugiem pomnożonem wydaniu zbiorek aforyzmów z pism H. Sienkiewicza p. t. „Światła i kwiaty“. Jest to wybór myśli i zdań Sienkiewicza, dokonany umiejętnie, a co do zewnętrznej formy pod każdym względem nader staranny. Cena względnie niska, 2 m. 50 f. za egzemplarz broszurowany, a 4 m. w ozdobnej oprawie. Tomik ten stanowi pożądane w bibliotece dopełnienie ogólnego zbioru dzieł Sienkiewicza.

— **„Meleager“**. Tragoedia. Stanisław Wyspiański. Kraków, 1899. Nakładem autora. Str. 64. — Jest to trzeci z rzędu utwór, jakim p. Wyspiański zasila niwę naszej literatury dramatycznej. Autor należy, jak wiadomo, do pionierów nowego, modernistycznego kierunku w sztuce i literaturze i w obu tych dziedzinach zwrócił na siebie uwagę oryginalnym ze wszech miar talentem, szukającym nowych dróg, unikającym wszelkiego szablonu, rozmiłowanym w kulcie pamiątek starych, w zabytkach zamierzchłej przeszłości, których piękno pragnąłby wcielić w dorobki doby ostatniej. Najnowszy też jego utwór jest tragedyą, zaczerpniętą ze starożytnych greckich legend, spokrewnionych z mitologią, utworem, wzorowanym ściśle na tragedyi klasycznej i utrzymanym w tak jednolitym, wiernym i archaicznym starogreckim nastroju zarówno w formie i zwrotach języka, jak i w kierunku myślowym, że sprawia istotnie wrażenie utworu nie dzisiejszej epoki. Rzecz osnutą jest na legendzie greckiej o Oceneasie, królu Kalydonu który ściągnął na siebie gniew Dyany i przez tę boginię srodze ukaranym został. Jedyny syn jego, Meleager, pada ofiarą swej własnej matki, która posiadając tajemnicę jego życia, wykradzioną Parkom, w przystępie żalu rzuca w ogień głownię, wyobrażającą życie swego jedynaka i tym sposobem sprowadza nań śmierć. Za Meleagrem idzie w krainę cieniów narzeczona jego, Atalanta, która niebacznie ślubowała czystość Dyanie, a wreszcie sama królowa, Altea, nie mogąc przeżyć śmierci najdroższych osób w rodzinie i dręczona wyrzutami sumienia, zadaje sobie śmierć samobójczą.

Utwór posiada wiele pierwiastku dramatycznego i utrzymany jest ściśle według przepisów klasycznych w nastroju tragicznym, ilustrowanym intermedyami dwóch chórów. Całość, pisana prozą biblijną, zaleca się ładnym językiem i ma piętno dojrzewającego i krystalizującego się coraz jędrniej prawdziwego talentu. *W. Pr.*

— **„Dziewiczy wieczór“**, akwarela sceniczna Gabryeli Zapolskiej, wystawioną będzie w poniedziałek na scenie lwowskiej.

— **Z opery lwowskiej.** Cykl oper Wagnerowskich zakończył się we Lwowie przed tygodniem.

We wszystkich dziełach Wagnera uczestniczył głośny śpiewak Aleksander Bandrowski. Obecnie filarem opery lwowskiej jest sam p. Myszuga, z którego udziałem wystawiono „Aidę“ i „Pajaców“. Wprawdzie do partyj tych potrzeba głosu bohaterskiego, ale p. Myszuga i tak wielkie wywołuje wrażenie wspaniałym śpiewem i doskonałą grą.

# Dział ekonomiczny.

**Kopalnie Wolskiego i Sp.** *Gazeta Narodowa* pisze: Donosiliśmy już, że Zakład kredytowy austryacki, jako posiadacz akcyj austryackiego Towarzystwa naftowego, zawarł z Anglobankiem, który znowu patronuje Towarzystwo akcyjne „Schodnica“, układ, aby sobie nawzajem w nabyciu tych kopalń nie przeszkadzać i tylko wspólnie je nabyć. Pozostawali jeszcze jako reflektanci: Bankverein i Bank düsseldorfski, który, jako wierzyciel hipoteczny firmy Wolski i Odrzywolski, zastrzeżone ma prawo pierwokupu. Obecnie atoli i Bankverein i Bank düsseldorfski przystąpiły również do układu z Zakładem kredytowym i Anglobankiem, tak, że złączone cztery banki stanowią dziś jedynego kupca na owe kopalnie.

**Towarzystwo akcyjne „Alpine Montan“.** Na odbytem dnia 14 b. m. posiedzeniu rady nadzorczej Towarzystwa „Alpine Montan“ przedłożone i zatwierdzone zostało zamknięcie rachunkowe za rok 1898. Zamknięcie to wykazuje zysk *brutto* w kwocie 6,183.867 złr. — W porównaniu do roku zeszłego, w którym wykazano 4,951.452 złr., osiągnięto zwyżkę w kwocie 1,232.425 złr. Po strąceniu wszelkich kosztów, odsetek i podatków, oraz po odpisaniu statutowo przepisanych kwot, w łącznej sumie 1,464.471 złr., — pozostaje czysty zysk w kwocie 3,001.127 złr. W roku zeszłym odpisano 802 646 złr., a czysty zysk wynosił sumę 2 514 899 złr. Rada nadzorcza przedstawi walnemu zgromadzeniu, które się ma odbyć dnia 1 kwietnia b. r., wniosek o rozdzielenie 8%-wej dywidendy, t. j. 8 złr. od każdej akcyi, wcielenie 100 000 złr. do funduszu rezerwowego, oraz przeznaczenie 50.000 złr. na rzecz kasy robotników i funduszu pensyjnego urzędników. Reszta, po strąceniu statutem przepisanych tantyem, przeniesiona ma być na rok następny. — W zeszłym roku wynosiła dywidenda 5 złr. od każdej akcyi.

**Egzekwowanie austryackich weksli w Bośni i Hercogowinie.** Wiedeńska Izba handlowa i przemysłowa została zawiadomioną, iż w Bośni i Hercogowinie tamtejsze sądy, na podstawie bośniackiej procedury cywilnej i w myśl postanowień bośniacko-hercogowińskiego sądu wyższego, odmawiają przeprowadzenia egzekucyj na podstawie uzyskanego w Austryi prawomocnego wekslowego nakazu zapłaty, gdyż uważają tego rodzaju nakazy płatnicze nie za identyczne z zagranicznemi nakazami, na mocy których egzekucya na sądownie przyznane należytości, jest dopuszczalną. Austryacki świat kupiecki zwróciwszy uwagę na te niedogodności, oraz wadliwości w stosunkach prawnych, odniósł się za pośrednictwem wiedeńskiej Izby handlowej i przemysłowej do ministerstwa handlu z prośbą, aby wspólnie z ministerstwem finansów i w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości, zajęło się usunięciem tych szkodliwych stosunków, oraz zawiadomiło Izbę handlową i przemysłową o rezultacie tej interwencyi.

Celem uniknięcia wszelkich trudności przy ściąganiu w drodze egzekucyi kwot wekslowych od dłużników bośniackich, jest przeto rzeczą niezbędną, aby na razie kupcy, we wszystkich wypadkach, w których ostrożność ze stanowiska kupieckiego jest wskazaną, przyjmowali weksle tylko z miejsca płatności w Bośni lub Hercogowinie.

**Targ wiedeński.** (Targowica St. Marx). Dnia 16 b. m. dostarczono 3960 cieląt, 1616 żywych świń, 2328 świń bitych, 319 bitych owiec i 3519 jagniąt. Płacono za kilogram: bitych cieląt po — do — ct., pierwszej jakości po — do — ct., przednich po — do — ct., żywych cieląt po 36 do 42 cent., pierwszej jakości po 44 cent. do 56 ct., przednich po 58 ct. do 60 ct.; świnek po 38 ct. do 44 ct., bitych ciężkich świń 45 ct. do 52 ct., prosiąt od 44 ct. do 50 ct., wyjątkowo po — ct., a bitych owiec od 38 ct. do 45 ct. Jagnięta płacono po 5 złr. do 13 złr. za parę. Tendencya: niezmieniona.

# Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

**Lwów**, 17 marca. *(Telefonem)* Odbył się tu wczoraj wiec słuchaczy politechniki, który trwał do godziny pół do drugiej w nocy. Na wiec przybyli: rektor Bisanz i profesorowie Łazarski, Pawlewski i Lewakowski. Obradowano nad reskryptem namiestnika, domagającym się podniesienia poziomu moralności wśród młodzieży politechnicznej. Uczestnicy wiecu zaprotestowali przeciwko tego rodzaju ingerencyi namiestnictwa i uchwalili rezolucyę, wzywającą wydział Bratniej pomocy słuchaczy politechniki do energiczniejszego bronienia honoru młodzieży politechnicznej.

Omawiano następnie sprawę zatargu słuchaczy z rektorem politechniki, trwającego już od dłuższego czasu.

Zatarg powstał skutkiem tego, że rektor nie zezwolił na zwłokę w opłacie czesnego, odmówił sali dla zgromadzeń Tow. bratniej pomocy i zniósł wyrok sądu honorowego w pewnej sprawie koleżeńskiej.

Wiec uchwalił wyrazić rektorowi niezadowolenie z powodu nieprzyjaznej wobec młodzieży postawy, i wezwać go do złożenia godności rektora. Postanowiono zarazem zorganizować ogólny strejk młodzieży politechnicznej na wypadek, gdyby rektor ponownie odmówił sali dla zgromadzeń Tow. bratniej pomocy.

**Lwów**, 17 marca. *(Telefonem.)* Strejk uczniów VI. klasy szkoły realnej należy uważać za ukończony mimo, że Rada szkolna krajowa nie wydała jeszcze swego orzeczenia.

Obecnie odbywają się rekolekcye. W poniedziałek rozpocznie się nauka i prawdopodobnie wszyscy uczniowie przyjdą do szkoły.

**Lwów**, 17 marca. W telegramie ze Lwowa *N. Wiener Tagblatt* doniósł, że w lwowskim Banku kredytowym pojawił się weksel na 1,200.000 złr. z podpisami ks. Adama Sapiehy, ks. Eustachego Sanguszki, Mieczysława hr. Borkowskiego i obu hrabiów Badenich, z żyrem Banku krajowego. Otóż dowiaduję się z wiarogodnego źródła, że Bank krajowy telegraficznie dziś wysłał sprostowanie do *N. W. Tagblatt'u* tej treści, że nikt się nie zgłaszał po takie żyro, że tedy Bank krajowy podobnego wekslu żyrować nie potrzebował.

*Słowo Polskie,* notując tę pogłoskę, łączy wiadomość, że prezes Banku krajowego, p. Bochdan, badał w tych dniach zapasy wosku ziemnego w magazynach Spółki borysławskiej, do której należy także Bank kredytowy.

**Lwów**, 17 marca. *(Telefonem)* Najwyższy trybunał potwierdził uchwałę wyższego sądu krajowego, delegującą do przeprowadzenia rozprawy przeciw Gumińskiemu i Spółce (nadużycie kredytu w cukrowni tłumackiej) lwowski sąd krajowy.

**Tłumacz**, 17 marca. Kradzież, popełniona w tutejszym urzędzie podatkowym, spowodowała stratę nie 12 000 złr., jak donoszono, lecz 1.700 złr. Podejrzanych o kradzież tę kontrolora i oficyała tutejszego urzędu podatkowego aresztowano.

**Nowy Sącz**, 17 marca. Uwięziono tu niejaką Ellę Luks pod zarzutem zamordowania syna.

**Wiedeń**, 17 marca. *(Telef.)* Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, wyszli z sali liberalni członkowie z powodu nadużywania regulaminu przez przewodniczącego, Strobacha. Nowy statut miejski uchwalono.

**Wiedeń**, 17 marca. Około 2.000 robotników usiłowało urządzić wczoraj wieczór demonstracyę w okolicach ratusza. Policya przeszkodziła temu; zarządzono kilka aresztowań. Zresztą wypadków zakłócenia porządku publicznego nie było.

**Wiedeń**, 17 marca. Na drzwiach wszystkich prawie sklepów znalazły się czerwone kartki z następującą odezwą: „Popełnia zbrodnię na 40.000 handlowcach i popiera socyalistów ten, kto kupuje towary w niedzielę“.

**Wiedeń**, 17 marca. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz pozwolił gr. kat. biskupowi Czechowiczowi w Przemyślu nosić wielki krzyż orderu św. Grobu.

**Praga**, 17 marca. Na kolei Nusle-Modran odbyła się próbna jazda wozu elektrycznego dla 40 osób, wynalazku inżyniera Krizika. Droga tam i napowrót wynosi 26 6 klm., a mimo niesprzyjającego terenu wóz osiągnął z łatwością szybkość 25 klm. na godzinę.

**Pilzno**, 17 marca. Bursz niemiecki Adolf Kolar z Pragi, bawiący tu chwilowo, został aresztowany przez policyę i odprowadzony do urzędu policyjnego z powodu, że nosił barwy burszowskie, które miały wywołać niezadowolenie publiczności. Urzędnik posłał do mieszkania aresztowanego po zwykłe nakrycie głowy, a tymczasem koledzy jego udali się z zażaleniem do starosty, który osobiście zarządził wypuszczenie na wolność Kolara. Publiczność nie wpłynęła wcale na aresztowanie bursza.

**Mährisch Weisskirchen**, 17 marca. Przy wyborze uzupełniającym do Sejmu w kuryi miast Weisskirchen-Leipnik-Bodenstadt w miejsce zmarłego posła dra Prombera, kandydat niemiecko-liberalny dr. Fryderyk Plachky, burmistrz m. Weisskirchen, został wybrany posłem, otrzymawszy 487 głosów. Kandydat czeski, starszy lekarz powiatowy dr. Stefan Kurfürst otrzymał 403 głosów. Oddano 892 głosów.

**Zadar**, 17 marca. Wczoraj o godzinie 7 minut 15 rano, dał się tu słyszeć silny huk podziemny.

**Budapeszt**, 17 marca. W Sejmie węgierskim p. Rakovszky w swej przemowie zauważył, że wywody Tiszy przywodzą mu na myśl słowa: *Tempora mutantur et nos mutamur in illis.* (Tisza: Nie wracajmy do przeszłości). P. Rakovszky przemawia przeciwko radykalnym przewrotom na polu kościelno politycznem i stawia następujące zasady rewizyi: zniesienie bezwyznaniowości i obowiązkowego ślubu cywilnego, zaprowadzenie fakultatywnego zawierania małżeństw i powierzenie duchowieństwu prowadzenia metryk. Poruszywszy niektóre sprawy socyalne, mowca zapowiada, że będzie głosować przeciw budżetowi. (Stronnictwo ludowe woła: *Eljen!*). Prezydent zamyka posiedzenie.

**Szegedyn**, 17 marca. Były milioner Michał Szoery, który stracił majątek skutkiem marnotrawstwa, przychwycony na usiłowanem włamaniu się celem popełnienia kradzieży, został aresztowany.

**Berlin**, 17 marca. Jako pozytywny wynik pobytu Rhodesa w Berlinie uważać trzeba przyjście do skutku układu co do przeprowadzenia linii telegraficznej Kair-Kapsztadt, w części także przez posiadłości niemieckie we wschodniej Afryce.

Co się tyczy transafrykańskiej kolei żelaznej, to dotąd sprawa ta znajduje się dopiero w okresie narad.

**Madryt**, 17 marca. Żołnierze, którzy powrócili do ojczyzny z teatru wojny, urządzili w Palmie hałaśliwą demonstracyę. Żandarmerya przywróciła porządek.

**Madryt**, 17 marca. Królowa regentka podpisała dekrety co do rozwiązania kortezów, przeprowadzenia nowych wyborów, oraz zwołania nowej Izby.

**Konstantynopol**, 17 marca. Sułtan otrzymał w darze od cesarza Wilhelma 6 psów.

**Petersburg**, 17 marca. W uniwersytecie tutejszym wywieszono ogłoszenie następujące: „Rada uniwersytetu petersburskiego, przeświadczona, że sprawy uniwersytetu i słuchaczów wymagają natychmiastowego przywrócenia zwykłego porządku w życiu uniwersyteckiem, — zwraca się do słuchaczów z zaproszeniem do powrotu do stałych zajęć uniwersyteckich. Rada może oświadczyć, że los słuchaczów, względem których zarządzono, na skutek zajść, środki administracyjne, będzie złagodzony. Profesorowie są przeświadczeni, iż słuchacze ich odpowiedzą twierdząco na tę odezwę serdeczną“.

**Manilla**, 17 marca. Wojska amerykańskie po zaciętej walce zdobyły miejscowość Caitai, leżącą w odległości 5 mil angielskich od Pasigu. Powstańcy ponieśli ogromne straty.

## Z Sejmów krajowych.

**Lwów**, 17 marca. *(Telef.)* Sejm wedle ostatnich dyspozycyj, obradować będzie do 18 b. m. Rozprawy budżetowe rozpoczną się z końcem przyszłego tygodnia.

Dziś zbiera się pełna komisya sejmowa pod przewodnictwem marszałka, która obradować będzie nad wnioskiem p. Małachowskiego, o polepszeniu bytu nauczycieli szkół ludowych.

W kuluarach Sejmu, o niczem więcej nie mówią, jak o wniosku p. Urbańskiego o powiększenie władzy dyskrecyonalnej marszałka. Wniosek Urbańskiego nazywają *lex Urbański.* Powszechnie twierdzą, że gdyby wniosku tego komisya nie odrzuciła, to wywoła on ostrą opozycyę w plenum.

**Wiedeń**, 17 marca. *(Telefonem.)* W Sejmie dolno austryackim uchwalono dziś wysłać depeszę do papieża, z wyrażeniem radości, z powodu jego wyzdrowienia.

Dr. Lueger referował projekt ustawy o kasach sierocińskich, którą to ustawę nie przedłożono do sankcyi monarszej. Referent żądał, aby jeszcze raz uchwalić ten projekt i wezwać rząd, aby go wydał w drodze rozporządzenia, jeżeli znowu nie będzie przedłożony do sankcyi cesarskiej. Dr. Lueger prosił o przyjęcie swego wniosku, tembardziej, że parlament w Austryi należy uważać za „ubity“ i za taki, który trudno powołać do życia.

## Przeniesienie zwłok Bismarcka.

**Friedrichsruhe**, 17 marca. Złożenie w mauzoleum zwłok Bismarcka i jego żony odbyło się wczoraj zaraz po przybyciu cesarza Wilhelma. Najpierw wieziono trumnę małżonki Bismarcka, za nią trumnę księcia. Za drugą trumną postępował cesarz niemiecki, mając po lewej stronie Herberta Bismarcka, a za nimi szli członkowie rodziny. Pomiędzy długim szpalerem, utworzonym przez 1500 ludzi, niosących pochodnie, postępował przy dźwiękach pogrzebowego marsza orszak żałobny. Gdy orszak stanął przed mauzoleum, cesarz ze świtą i Herbert Bismarck weszli do wnętrza, poczem drzwi zamknięto. Po skończonej uroczystości cesarz ze świtą i rodziną zmarłego powrócili do zamku, gdzie podano śniadanie. O godzinie 1 po południu cesarz odjechał, odprowadzony aż do wagonu przez rodzinę Bismarcka. Pożegnanie było serdeczne.

**Friedrichsruhe**, 17 marca. Ceremonia przeniesienia zwłok odbyła się w sposób pojedyńczy, a pochmurne niebo zwiększyło pogrzebowy nastrój. Cesarz był blady i znużony. W świcie cesarza znajdowali się: hr. Waldersee; hr. Lehndorff, generalny adjutant; sekretarze stanu Buelow i Posadowsky; Köller, Frege i Kroecher.

**Hamburg**, 17 marca. *Hamburger Nachrichten* donoszą, że pastor Westphal w mowie pogrzebowej podniósł jako zasługę zmarłego, że on to nauczył naród niemiecki czuć i myśleć po niemiecku.

## Choroba papieża.

**Rzym**, 17 marca. *Agencya Stefaniego* donosi: Rekonwalescencya papieża postępuje stale. Lekarze zaprzeczają alarmującym pogłoskom, jakoby papież miał się gorzej, oświadczając zarazem, że płuca i serce są zupełnie zdrowe. Papież uczuwa tylko nieodłączne od podeszłego wieku osłabienie.

**Rzym**, 17 marca. *Fanfulla* donosi, że papieża coraz więcej opuszczają siły, a osłabienie wzmaga się ciągle. Według *Opinione* papież w ciągu wczorajszego dnia zemdleć miał kilkakrotnie. *Tribuna* zaprzecza tej pogłosce i donosi, że papież nie opuszcza wprawdzie pokoju, ale oddaje się swoim zwykłym zatrudnieniom, a nawet udzielił kilku posłuchań. *Agencya Stefaniego* określa stan zdrowia papieża jako normalny.

Prof. Mazzoni skonstatował, że rana prawie całkowicie się zabliźniła. Lekarze mają nadzieję, że papież będzie mógł wziąć udział w uroczystości św. Leona, d. 11 kwietnia.

**Berlin**, 17 marca. Do *Localanzeigera* donoszą z Rzymu:

Jakkolwiek wyzdrowienie papieża uważać trzeba za zupełne, to jednak jest on w tym stopniu osłabiony, iż lekarze nie zapatrują się tak optymistycznie, jak kilka dni temu. Wczoraj zemdlał papież kilkakrotnie. Pomimo osłabienia ciała energia ducha nie opuszcza chorego.

Chce on zajmować się wszystkiem, a to mu tak szkodzi, że wieczorem i w nocy leży po kilka godzin z otwartemi oczyma, zupełnie nie mogąc się poruszać.

## Z parlamentu niemieckiego.

**Berlin**, 17 marca. W parlamencie niemieckim odbyło się wczoraj trzecie czytanie projektu wojskowego.

Dyskutowano wniosek przywódcy centrum Liebera, aby § 2, dotyczący podwyższenia stanu prezencyjnego armii niemieckiej, odrzucony w drugiem czytaniu, przywrócić według uchwał komisyi, a zarazem wyrazić gotowość, że jeżeli w praktyce okaże się niedostateczność stanu prezencyjnego, przyznanego przez komisyę, to parlament ponownie zastanowi się nad tem, czy nie należałoby podnieść stanu prezencyjnego i podejmie w tej sprawie rokowania z rządem.

Minister wojny Gossler zaznaczył, że skoro pomiędzy stronnictwami nastąpiło porozumienie, to mowa jego nie zmieni już sytuacyi, ale uważa on sobie za obowiązek, jako żołnierz, do końca bronić projektu rządowego.

Minister wyraża się z uznaniem o wnioskach komisyi, oświadcza się tylko przeciwko zredukowaniu projektowanego podwyższenia stanu prezencyjnego armii. — Minister oświadcza, iż podwyższenie to jest niezbędne i, jeżeli teraz parlament go nie przyzna, to żądanie musi wystąpić ponownie.

Przywódca centrum Lieber odwołał się do Rady związkowej i do kanclerza, aby przyjęli jego wniosek, dotyczący stanu prezencyjnego. Mowca ostrzega przed niebezpieczeństwem rozwiązania parlamentu i zapewnia, że wnioski komisyi podyktowane są miłością ojczyzny.

Kanclerz Rzeszy ks. Hohenlohe oświadcza: „Z powodu militarnej doniosłości przyznanych przez komisyę formacyj i ponieważ przeprowadzenie tychże nie powinno być opóźnianem, rządy związkowe uchwaliły zgodzić się na projekt w formie zmienionej, w myśl wniosku posła Liebera, ale z tem zastrzeżeniem, że rządy zdecydowane są, przed ukończeniem całej zamierzonej organizacyi, wystąpić ponownie wobec parlamentu z wnioskami, zapewniającemi wykonanie obecnego projektu w całej jego rozciągłości. Rząd czerpie pewność z wyrażonej w rezolucyi Liebera gotowości parlamentu, że pełne żądanie, zmierzające do przeprowadzenia zamierzonej organizacyi, jeżeli nie teraz, to jednak we właściwym czasie przyznane zostanie.“ *(Oklaski na prawicy).*

Posłowie Levetzow, Kardorff, Bassermann i Rickert przyłączyli się do wniosku Liebera imieniem konserwatystów, partyi Rzeszy, narodowych liberałów i wolnomyślnego zjednoczenia.

P. Richter zaznaczył, iż przyjęcie projektu rządowego w całości byłoby zadekretowaniem absolutyzmu wojskowego i nadmienił, że oświadczenie Liebera nie zawiera nic takiego, co samo przez się by się nie rozumiało. Następnie mowca uzasadniał swój wniosek w sprawie dwuletniej służby wojskowej.

Bebel czyni uwagę, że rozwiązanie parlamentu przyniosłoby korzyść tylko socyalnym demokratom. P. Preisz (Alzatczyk) oświadcza, że z przyjaciółmi swymi będzie głosować przeciwko rządowemu projektowi i przeciwko postawionym wnioskom. Minister wojny Gossler wyjaśnia, że rada związkowa mogła zająć wyraźne stanowisko dopiero po drugiem czytaniu. P. Liebermann (stron. reformy) dowodzi, że sposób, w jaki zawarto kompromis, wywołał niezadowolenie w szerokich kołach, oświadcza się za przedłożeniem rządowem, a przeciwko wnioskowi Liebera. Rząd trzyma się hasła: „byle przepchać dalej“. Stałość rządu składają dziś do grobu ze zwłokami starego kanclerza. — Przemawiają dalej posłowie: Wangenheim (związek rolników), Stumm (stron. Rzeszy) Pichler (centrum) i Sattler (narod. lib.), poczem zamknięto dyskusyę generalną. Przystąpiono do rozprawy szczegółowej. Niezmieniony przez komisyę § 1 artykułu I. przyjęto bez dyskusyi. § 2, odnoszący się do pokojowej siły prezencyjnej, po krótkiej polemice p. Richtera z ministrem wojny Gosslerem, przyjął parlament w redakcyi komisyi odpowiednio do wniosku Liebera. Przeciw głosowali: wolnomyślna i niemiecka partya ludowa, socyalni demokraci, Polacy i Alzackie stronnictwo reformy.

**Berlin**, 17 marca. Parlament niemiecki przyjął kolejno wszystkie artykuły projektu wojskowego wraz ze zmianami, proponowanemi przez komisyę i ze znaną rezolucyą Liebera.

W ostatecznem głosowaniu przyjęto projekt 222 głosami przeciw 132. Przeciwko projektowi głosowali: Polacy, socyalni demokraci, wolnomyślne i niemieckie stronnictwo ludowe, bawarski związek chłopski Welfowie, oraz kilku członków centrum i wolnomyślnego zjednoczenia.

Wniosek Richtera o ustanowienie dwuletniej służby wojskowej został odrzucony.

**Berlin**, 17 marca. Wczorajsze obrady parlamentu nad projektem wojskowym nie wzbudzały żywego zajęcia, ponieważ wynik głosowania był już z góry wiadomy. Panowało jednak w Izbie pewne nerwowe podniecenie, jak zwykle bywa, kiedy ma się odbyć głosowanie w jakiej ważnej sprawie.

Podczas gdy odrzucenie projektu wojskowego byłoby sprowadziło głęboko sięgające zmiany w postawie stronnictw w obec rządu, — obecnie konstelacya stronnictw pozostaje bez zmiany i dzienniki zaznaczają, że jak dotychczas, tak i nadal centrum pozostaje decydującym czynnikiem rządzącej większości.

## Sprawa Dreyfusa.

**Paryż**, 17 marca. Na radzie ministrów, prezydent ministrów Dupuy zawiadmił kolegów o swej rozmowie z grupą deputowanych, którzy żądali wyjaśnień w dwóch sprawach. Jedna tyczy się sprawozdania, które trzej prefekci z północno-zachodniej granicy przedłożyli ministerstwu Brissona o wysyłkach pieniężnych za granicę, mających związek z aferą Dreyfusa. Druga sprawa tyczy się pytania, które rabin Zadock-Kan zadał pewnemu oficerowi odnośnie do pobytu Esterhazy'ego na manewrach w roku 1894.

Minister odpowiedział, że prefekci, wezwani do złożenia sprawozdania, oświadczyli, iż nie przypominają sobie o wysłaniu jakiegokolwiek sprawozdania do gabinetu Brissona, a poszukiwania w aktach ministerstwa spraw wewnętrznych nie naprowadziły na żaden ślad.

Co się tyczy Zadocka oświadczył Dupuy, że jako minister wyznać dnia 17 stycznia wytknął rabinowi brak rezerwy w tej sprawie. Zadock-Kan odpowiedział, że przyjmuje z szacunkiem wyrok ministra.

## Mowa tronowa.

**Ateny**, 17 marca. Pomimo przekonania, wyrażonego przez króla w mowie tronowej, że posłowie poprą dzieło reform, przez rząd zamierzonych, większość zachowuje się z wielką rezerwą. Dopiero po sprawdzeniu wyborów, a zatem po dwóch mniej więcej tygodniach, rozstrzygnie się los gabinetu przy wyborze prezydenta Izby.

**Ateny**, 17 marca. Wczoraj zagaił król Jerzy sesyę parlamentu mową tronową, w której na wstępie zaznaczył swą wdzięczność mocarstwom za mianowanie księcia Jerzego komisarzem dla Krety. Następnie wyliczył król cały szereg projektów do ustaw, zmierzających do zaprowadzenia reform. Wśród nich znajduje się także projekt powołania cudzoziemców, celem zorganizowania rozmaitych gałęzi administracyi państwowej, następnie projekt utworzenia ministerstwa dla handlu i przemysłu oraz projekt nowej ustawy prasowej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
**Michał Konopiński.**



## Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

**Wiedeń,** 17 marca 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Renta austryacka papierowa | 101 | 30 |
| „ „ srebrna | 100 | 90 |
| 4% renta austryacka złota | 120 | 45 |
| 4% „ „ koronowa | 101 | 10 |
| 4% „ węgierska złota | 119 | 70 |
| 4% „ „ koronowa | 97 | 80 |
| Akcye Banku austro-węgierskiego | 913 | — |
| „ kredytowe | 368 | 25 |
| Londyn | 120 | 45 |
| Marki | 59 | — |
| 20-to Markówki | 11 | 79 |
| 20-to Frankówki | 9 | 55 |
| Włoskie banknoty | 44 | 25 |
| Dukaty | 5 | 67 |
| Węgierskie Losy Premiowe | 163 | 80 |
| Losy tureckie | 63 | 50 |
| Akcye Anglobanku | 156 | — |
| „ Unionbanku | 328 | 50 |
| „ Bankverein | 277 | 25 |
| „ Laenderbanku | 242 | — |
| „ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej | 292 | — |
| „ „ Południowej | 65 | — |
| „ „ Elbethal | 257 | 50 |
| „ „ Nordbahn | 3420 | — |
| „ „ Staatsbahn | 362 | 87 |
| „ „ Alpine | 241 | 16 |
| „ Tureckie Tabaczne | 134 | — |
| Ruble | 127 | 37½ |

**Berlin,** 17 marca 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Banknoty austryackie | 169 | 45 |
| Krótki Wiedeń | 169 | 25 |
| Banknoty rosyjskie | 216 | 10 |
| Krótka Warszawa | 215 | 85 |
| 4½% Listy polskie | 100 | 60 |
| Renta włoska | 94 | 70 |
| Akcye kredytowe austryackie | 230 | 50 |
| Ruble Ultimo | 216 | 25 |

**Wiedeń,** 17 marca 1899.

| | Złr. | ct. |
|---|---|---|
| Spirytus gotowy | 18 | 10 |
| Cena nafty | 18 | 40 |
| Pszenica na jesień | 9 | 70 |
| Żyto na jesień | 8 | 06 |
| Owies na jesień | 6 | — |
| Kukurydza | 4 | 83 |

## Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 17 marca 1899 roku, godz. 1 w południe.

| | Złr. wal. austr. płaci | | Złr. wal. austr. żąda | |
|---|---|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 127 | 25 | 127 | 75 |
| Marki niemieckie | 58 | 80 | 59 | 15 |
| Franki papierowe | 47 | 65 | 48 | 05 |
| 20-to frankówki w złocie | 9 | 53 | 9 | 58 |
| **II. Listy Zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. prem. Banku hip. | 100 | — | 111 | — |
| 4½% Listy zastawne Banku hip. | 100 | 15 | 100 | 75 |
| 4% „ „ „ | 96 | 50 | 97 | 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku kraj. | 100 | 75 | 101 | 75 |
| 4% „ „ „ „ | 98 | — | 98 | 50 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok. | 97 | 50 | 98 | 50 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie | 95 | 50 | 96 | 50 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac. | 98 | — | 98 | 75 |
| 6% Pożyczka krajowa z r. 1873 | — | — | — | — |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 97 | — | 98 | — |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 94 | — | 95 | — |
| 5% Obligacye komun. Banku kraj. | 102 | — | 103 | — |
| 4½% „ „ „ | 100 | 10 | — | — |
| 4% Obligacye kolejowe | 97 | 25 | 98 | 25 |
| **IV. Losy.** | | | | |
| Losy miasta Krakowa | 27 | — | 28 | — |
| „ „ Stanisławowa | 54 | — | 60 | — |
| **V. Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku kredyt. we Lwowie | — | — | — | — |
| „ „ hipot. | 377 | — | 387 | — |
| „ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie | 200 | — | 207 | 50 |
| Akcye kolei Karola Ludwika | 210 | — | 211 | 50 |
| „ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 291 | 50 | 293 | 50 |

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.